

opn. X'00^{4h}

poprzedni w 96-1062/1808

1/101



Bolesław
Bork

Gdynia
JOW, Gr. P.
** Johnson Horacy
ps. „Paddy”
M-1062/1808 Pom.

SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI

Johnson Horacy

JiM-1062/1808 Som.

Gdynia JON „Gr. Som.”

I./1. Relacja k. 2 s. 1-4

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację k. 3 s. 1-4

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ...

IV. Korespondencja

.....
.....
.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 3

VI. Fotografie dzieł i ikonografii

1/11. Pelaija - Johnson Slovacy

1. Pelaija Bolesława Borke mt.
działalności Słowackiego Johansona,
mpis oryg. (2 egz.) + mikrokop.

ku. 2 51-4



JOHNSON HORACY, ps. "Paddy" /1920 - /, angielski kapral współ-
pracujący z kaszubską konspiracją.

Ur. 12.IV.1920 r. w Belfaście w Irlandii Pn. w angielsko-irlandzkiej rodzinie. Przodkowie jego ojca pochodzili z Polski. Ojciec, zawodowy podoficer armii brytyjskiej, walczył w I wojnie światowej na terenie Flandrii. Skończył szkołę podstawową i zawodową, był dobrym sportowcem. W 18-tym roku życia wstąpił ochotniczo do 51 szkockiej wysokogórskiej dyw. piechoty. Od 1.1940 r. walczył w szeregach Brytyjskiego Korpusu Posiłkowego na terenie Holandii, Belgii i Francji. W połowie czerwca 1940 r. dostał się do niewoli niemieckiej. Znalazł się w obozie jenieckim w Toruniu, a następnie w Stalagu XX B w Malborku. Za pobicie aroganckiego SS-mana i odebranie mu broni został skierowany do karnego komanda. Stąd z sierż. R.H. Easterbrookem, dla uniknięcia sądu i kary, uciekli 27.1.1943 r.

Przez Żuławy, ziemię tczewską, kościerską, kartuską dotarli 4.11. 1943 r. na Lesówki. Tu zadomowili się na dobre. W Grabówcu, Szemudzie, Okuniewie, Nowym Dworze Wejherowskim, Zbychowie, Szelczie, Bojanie i in. miejscowościach spotkali się z życzliwym przyjęciem i wielką pomocą. Nawiązali łączność z kaszubskim ruchem oporu, byli współorganizatorami bojańskiej grupy partyzanckiej TOW GP. Dzięki pomocy ludności wiejskiej i lesockiego podziemia przetrwali najtrudniejszy okres w swoim życiu. Przyjaźnie wówczas nawiązane przetrwały do dzisiaj. Po wojnie kilkakrotnie odwiedzali swych przyjaciół, utrzymują z nimi korespondencję. "Paddy" spędził niejedną noc z kolegami w obozach jenieckich rozmieszczonych wokół Gdyni. Zdobyte tam wiadomości przekazywał Czesławowi Dakowskiemu, ps. "Profesor", którego uważał za szefa kaszubskiej partyzantki. Nie był on jednak szefem, a spełniał tylko ważną rolę w wywiadzie TOW GP i AK. Jesienią 1944 r. dotrał do Królewca, skąd przedostał się statkiem do Szwecji, a nast. do Anglii.

Po powrocie do ojczyzny pozostał jakiś czas w armii, następnie podjął pracę, ożenił się i wreszcie wyemigrował do Stanów Zjednoczonych AP osiedlając się w stanie New Jersey. Posiada warsztat elektryczny.

Bork B. - Nad Sleżą, Gdańsk 1978, passim, - Kamień Grabowiec Prze-
toczyno, Bojan 1993, s. 34, - Angliacy w kaszubskim ruchu oporu,
Pomerania nr 4/1983, życiorys i koresp. H. Johnsona, rel.: B.
Herrmann, A. Ziemann, G. Kreft, Z. Rohde, J.B. Liedtke i in.

Bolesław Bork



JOHNSON HORACY, ps. "Paddy" /1920 - /, angielski kapral współpracujący z kaszubską konspiracją.

Ur. 12.IV.1920 r. w Belfaście w Irlandii Pn. w angielsko-irlandzkiej rodzinie. Przodkowie jego ojca pochodzili z Polski. Ojciec, zawodowy podoficer armii brytyjskiej, walczył w I wojnie światowej na terenie Flandrii. Skończył szkołę podstawową i zawodową, był dobrym sportowcem. W 18-tym roku życia wstąpił ochotniczo do 51 szkockiej wysokogórskiej dyw. piechoty. Od 1.1940 r. walczył w szeregach Brytyjskiego Korpusu Posiłkowego na terenie Holandii, Belgii i Francji. W połowie czerwca 1940 r. dostał się do niewoli niemieckiej. Znalazł się w obozie jenieckim w Toruniu, a następnie w Stalagu XX B w Malborku. Za pobicie aroganckiego SS-mana i odebranie mu broni został skierowany do karnego komanda. Stąd z sierż. R.H. Easterbrookem, dla uniknięcia sądu i kary, uciekli 27.1.1943 r.

Przez Żuławy, ziemię tczewską, kościerską, kartuską dotarli 4.11. 1943 r. na Leski. Tu zadomowili się na dobre. W Grabówcu, Szemudzie, Okuniewie, Nowym Dworze Wejherowskim, Zbychowie, Szelcie, Bojanie i in. miejscowościach spotkali się z życzliwym przyjęciem i wielką pomocą. Nawiązali łączność z kaszubskim ruchem oporu, byli współorganizatorami bojańskiej grupy partyzanckiej TOW GP. Dzięki pomocy ludności wiejskiej i leskiego podziemia przetrwali najtrudniejszy okres w swoim życiu. Przyjaźnie wówczas nawiązane przetrwały do dzisiaj. Po wojnie kilkakrotnie odwiedzali swych przyjaciół, utrzymując z nimi korespondencję. "Paddy" spędził niejedną noc z kolegami w obozach jenieckich rozmieszczonych wokół Gdyni. Zdobyte tam wiadomości przekazywał Czesławowi Dakowskiemu, ps. "Profesor", którego uważał za szefa kaszubskiej partyzantki. Nie był on jednak szefem, a spełniał tylko ważną rolę w wywiadzie TOW GP i AK. Jesienią 1944 r. dotrał do Królewca, skąd przedostał się statkiem do Szwecji, a nast. do Anglii.

Po powrocie do ojczyzny pozostał jakiś czas w armii, następnie podjął pracę, ożenił się i wreszcie wyemigrował do Stanów Zjednoczonych AP osiedlając się w stanie New Jersey. Posiada warsztat elektryczny.

Bork B. - Nad Slezą, Gdańsk 1978, passim, - Kamień Grabowiec Przetoczyno, Bojan 1993, s. 34, - Anglicy w kaszubskim ruchu oporu, Pomerania nr 4/1983, życiorys i koresp. H. Johnsona, rel.: B. Herrmann, A. Ziemann, G. Kreft, Z. Rohde, J.B. Liedtke i in.

Bolesław Bork



Johnson Horow

*Archiwum
TOS GP*

II. Materiały uzupełniające relacje:

1. Diagram H. Johnsona, [w:] SBZP 1939-1945, pod. red. E. Skorskiej, Tomii 2004, s. 6
s. 76, kserokop. k. 1 s. 1
2. D. Bonek, Anglicy w lesachim ruchu oporu, mpis kserokop. k. 3 s. 2-4





Johnson Horacy ps. „Paddy” (1920–1995), angielski kapral, partyzant TOW „Gryf Pomorski”.

Urodzony 12 IV 1920 w Belfaście (w stolicy Irlandii Północnej) w angielsko-irlandzkiej rodzinie. Przodkowie jego ojca pochodzili z Polski. Ojciec, zawodowy podoficer armii brytyjskiej, walczył w I wojnie światowej we Flandrii. H.J. skończył szkołę podstawową. W osiemnastym roku życia wstąpił ochotniczo do 51 szkockiej wysokogórskiej dyw. piechoty. Był doskonałym sportowcem.

Od stycznia 1940 walczył w szeregach Brytyjskiego Korpusu Posiłkowego na terenie Holandii, Belgii i Francji. W połowie 1940 dostał się do niemieckiej niewoli. Znalazł się w Stalagu XX A w Toruniu, a następnie w Stalagu XX B w Malborku. Skierowany do prac polowych na Żuławy, poznał Roberta Henry’ego Easterbrooka, podoficera armii brytyjskiej. Za pobicie grożącego mu bronią SS-mana i odebranie mu broni znalazł się w karnym komandzie. Aby uniknąć sądu wojennego, zbiegł 27 I 1943 z przebywającym tam również R. H. Easterbrookiem. Dnia 4 II 1940 dotarł w rejon Szemudu. Dłuższy czas ukrywał się u Józefa Grubby, a także u Jana i Anieli Ziemannów w Okuniewie. Władysław Pionka z Koleczkowskiego Młyna, pracujący w urzędzie gminnym w Bojanie, dostarczył H.J. (i towarzyszącemu Easterbrookowi) sfałszowane dokumenty. W listopadzie tr. przez rodzinę Herrmannów nawiązał kontakt z oddz. part. Alfreda Loepera ps. „Lew” i razem z R. H. Easterbrookiem ps. „Bobbi” był organizatorem bojańskiej grupy partyzanckiej TOW „GP”. Czesławowi Dakowskiemu ps. „Profesor”, wywiadowcy „Gryfa” i AK, przekazywał informacje uzyskane od jeńców obozów pod Gdynią. Wiadomo, że późną jesienią 1944 dotarł do Królewca, stamtąd statkiem do Szwecji, a potem Anglii.

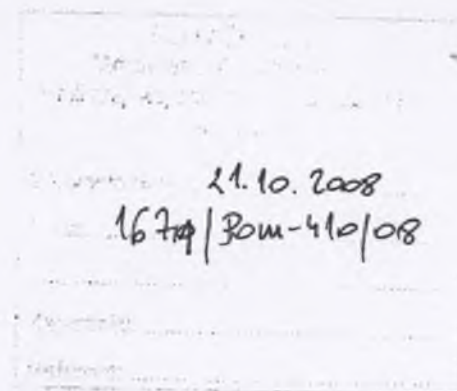
Po zakończeniu wojny podjął pracę i się ożenił. Wyemigrował do USA. Przed odejściem na emeryturę w listopadzie 1994 pracował na poczcie. Zmarł 3 IX 1995 w Branchville w USA.

APAK, T.: Bork B., Easterbrook R. H., Johnson H.; Korespondencja powojenna z Anglikami, relacje Herrmann B., Kreft Z., Liedtke J. B., Rohde Z., Ziemann A. (w zbiorach autora); Bork B., *Nad Slezą – zarys walk Kaszubów lesockich*, Gdańsk 1978, passim; tenże, *Anglicy w kaszubskim ruchu oporu*, Pomerania 1983, nr 4; tenże, *Twierdzą był mi każdy próg*, Wejherowo 1998, s. 183–187 (zdjęcie).

Bolesław Bork

SB & P 1939-1945, pod red. Z. Szwedkiej,
Tom III 2004, 2.6

Bolesław Bork
Rekowo Górne
84-123 Polchowo



ANGLICY W LESOCKIM RUCHU OPORU

Easterbrook Robert Henry pseudonim „Bobbi”, podoficer armii angielskiej, urodził się 23 września 1915 r. w Bristolu w Wielkiej Brytanii, z zawodu maszynista kolejowy. W latach 1934-1937 pełnił zasadniczą służbę wojskową w charakterze mechanika w jednostce transportowej. Od 1936 do 1937 r. jego jednostka pełniła służbę w Hongkongu. „Bobbi” był atletycznej budowy, uprawiał namiętnie sport, szczególnie popisywał się w boksie. Awansował do stopnia sierżanta.

Johnson Horacy pseudonim „Paddy”, kapral armii angielskiej, urodził się w 1920 r. Był hodowcą koni, prowadził gospodarstwo specjalistyczne w Anglii.

W dniu 15 sierpnia 1939 r. obaj zostali zmobilizowani. Ich jednostki zostały przerzucone do Francji w skład Brytyjskiego Korpusu Posiłkowego (British Expedition Force), gdzie wiosną 1940 roku podjęli walkę z nacierającymi ugrupowaniami hitlerowskimi. Jednostka Easterbrooka znalazła się w okrążeniu i w dniu 2 lipca 1940 r. sierżant Easterbrook dostał się do niewoli niemieckiej. Skierowany został do stalagu XX B w Malborku. Tam przez jakiś czas pełnił funkcję angielskiego komendanta grupy. Za jego kłębność skierowany został do prac polowych na Żuławy, gdzie poznał i zaprzyjaźnił się z będącym również w niewoli rodakiem kapralem Horacym Johnsonem pseudonim „Paddy”. Rodzina Easterbrooka uważała go za zaginionego. Przypuszczano, że poległ w Dunkierce podczas ewakuacji jednostek angielskich z Francji.

„Bobbi” podejrzany o sabotaż przy wagonach kolejowych znalazł się w karnym kowodzie, gdzie zastał już Johnsona, który znokautował za zniewagę oficera SS i odebrał mu pistolet. Obu czekał sąd wojenny. Aby uniknąć kary postanowili zbiec z obozu. Ucieczka powiodła się i obaj uciekinierzy znaleźli się 27 stycznia 1943 r. w Rybakach (Fischbude) na Żuławach i pierwsze schronienie uzyskali u Bolesława Cybulskiego. Następnie przekroczyli Wisłę pod Tczewem i bokiem Stargardu Gdańskiego, Kościerzyny i Kartuz dotarli na Lesoki. Po drodze nocę spędzali w oddalonych wioskach, zagrodach lub w lesie. Kaszubi serdecznie zajmowali się Anglikami, narażając się w razie wpadki na niechybne represje, a nawet na śmierć ze strony okupanta. Wszędzie - jak pisze w swoich listach i wspomnieniach „Paddy” - Kaszubi odnosili się do zbiegów z sercem i informowali ich o skupiskach wroga i radzili im, jaką drogą kontynuować marsz nad morze, jak omijać najbardziej niebezpieczne rejony. Zadbali też o wyżywienie Anglików i ciepłą, cywilną odzież. „Paddy” władał dość biegle językiem niemieckim i to on zasięgał wszędzie języka i dogadywał się z mieszkańcami Kaszub. Zbiedzy szybko uczyli się języka kaszubskiego i polskiego.

W dniu 4 lutego 1943 r. dotarli na Lesoki w rejon Szemuda. Tam znaleźli schronienie na dłuższy czas, początkowo u rolnika Jakuba Herrmanna na Grabowcu, później u Rybandta i Grubby. „Bobbi” poznał Józefa Grubbę już wcześniej na dworcu w Gdańsku, gdzie został skierowany z obozu do prac remontowych wagonów i prac porządkowych. Jak wynika z listów pisanych po wojnie do autora publikacji i swoich kaszubskich dobroczyńców, angielscy żołnierze czuli się u Grubby, a później u innych mieszkańców Lesoków jak w rodzinie. W lesie przylegającym do Grabowca pobudowali pierwszą ziemiankę, w czym pomagała im

oryg. w T. osob. Bolesław Bork Nr: 802/1527 Rom.
- Gdynia, t. 5

2

3

cała rodzina Grubby i sąsiedzi. Jednak w celu zmylenia czujności policji i niemieckich urzędników, często zmieniali miejsce swego pobytu. Przebywali sporadycznie w Szemudzie tuż pod bokiem posterunku żandarmerii, w Kamieniu, Lebnie, Przetoczynie, Bieszkowicach. Wszędzie znajdowali schronienie i opiekę. Ukrywali się też u Jana i Anieli Ziemannów w Okuniewie. Od nich otrzymali żeńską odzież wierzchnią, z której podczas przemieszczania się często korzystali. Chodzili zawsze uzbrojeni. Broń zdobyli: „Bobbi” jeszcze podczas pobytu w obozie jenieckim, „Paddy” od leśniczego Żurawki ze Starej Pily. Posiadali też podobne dokumenty dostarczone im przez Władysława Pionka z Koleczkowskiego Młyna, pracującego w niemieckim urzędzie gminnym w Bojanie. Otrzymali też od miejscowej ludności rowery i odpowiednie karty rowerowe. Szczególnie groźny był dla nich Wachmeister Bizewski z posterunku w Szemudzie, zwany pospolicie przez Lesóków Ópą i drugi żandarm o przydomku Kuba. Jak pisze w listach „Bobbi” uciekinierzy nosili się z zamiarem zlikwidowania nienawidzonego przez ludność lesocką groźnego Bizewskiego. Mieli ku temu wielokrotnie okazję, ale świadomi tego, że za jednego Niemca zginie co najmniej dziesięciu Polaków i że czyn ten wywołać może poważne represje z obozem włącznie wobec wszystkich mieszkańców gminy, powstrzymali się od zamachu.

Kiedy zainteresowanie władz okupacyjnych Anglikami wzrosło, a żandarm Bizewski zaczął energicznie ich poszukiwać, przenieśli się w rejon Nowego Dworu Wejherowskiego, gdzie znaleźli schronienie u rodziny Leona i Gertrudy Krefców na wybudowaniach pod lasem obok Puckiej Góry. W tej wielodzietnej rodzinie znaleźli serdeczną opiekę. Na wypadek zagrożenia w przyległym lesie wybudowali kolejny bunkier, z którego często korzystali, a rodzina Krefców zaopatrywała schron w żywność i karbidówkę do oświetlenia schronu. Anglicy nie chcąc być ciężarem dla głodzonych rodzin kaszubskich zaopatrywali się w żywność i inne potrzebne artykuły we własnym zakresie. Nawiązali kontakt z szabrownikami i prowadzili handel okrzęny zarabiając na utrzymanie. Również kontaktowali się z rodakami w obozie jenieckim pod Gdynią i jeńcami francuskimi w Szelcie. Tam otrzymywali słodycze, środki czystości, niekiedy żywność nadsyłaną jeńcom przez Czerwony Krzyż z ich krajów. Wchodzili do obozów tajnymi wejściami i spędzali u nich nawet noce. Przekazywali więzionym rodakom informacje o sytuacji militarnej na frontach II wojny światowej.

Podczas prowadzonego szabru (handlu) poznali w Bojanie członków miejscowej grupy partyzanckiej podległej komendantowi Komendy Gminnej TOW „Gryf Pomorski” w Kielnie z siedzibą w Koleczkowie. Tu podpisali i za pośrednictwem kuzynów Herrmannów przekazali deklaracje przynależności do koleczkowskiej komendy „Gryfa”. Złożyli przysięgę partyzancką na ręce dowódcy bojańskiej grupy Jana Dziecielskiego. Członkiem tej grupy była bliska krewna leśniczego Romana Żurawki z Starej Pily. Anglicy podczas pobytu w leśniczówce odkryli na szopie w słomie ukrytą przez obrońców Wybrzeża w 1939 r. broń, którą przekazali zastępcy komendanta koleczkowskiej Komendy „Gryfa” Leonardowi Kustuszowi pseudonim „Burza”. Anglicy partyzanci kontaktowali się między innymi z gryfowskimi łącznikami Brunardtem i Gazą z Chyloni, Jancą z Pogorza, kolejarzami-gryfowcami ze stacji kolejowej Rumia-Zagórze i innymi członkami kaszubskiego podziemia.

Podczas pobytu na Lesókach omawiani partyzanci, a angielscy żołnierze, mieli kilka niebezpiecznych spotkań z Niemcami. Oto przykłady:

1/ Podczas pobytu u rolnika Feliksa Kowalskiego w Zbychowie zagrodę otoczyli wejherowscy żandarmi. Anglicy wskoczyli do stodoły i zabrali się razem z gospodarzem do młócenia zboża cepami. Kiedy niemiecki podoficer z kilkoma żandarmami wszedł do stodoły, „Paddy” zachowując zimną krew powiedział żartobliwie po niemiecku, że nadeszła pomoc w ciężkiej robocie. Niemcy popatrzyli na niego z uśmiechem i zapytali się tylko, czy omlotowi nie widzieli u sąsiada młodego mężczyzny, a po zaprzeczeniu przez omlotowych, odeszli. Kowalski wiedział, że chodziło im o sąsiada kaprała Józefa Henniga, który uciekł z obozu jenieckiego i

wstąpił do „Gryfa”. Jednak później wpadł w ręce hitlerowców i zginął w obozie koncentracyjnym Stutthof.

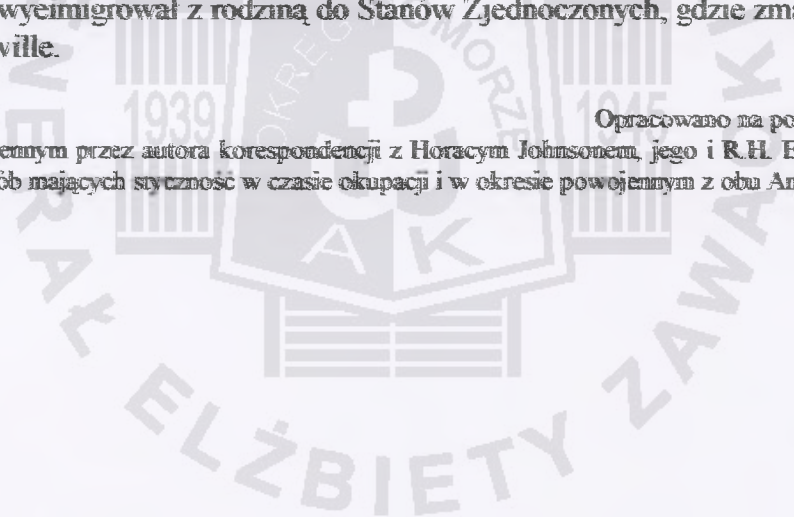
2/ „Bobbi” podczas jednego z pobytów w obozie jenieckim w Szmelcie został zauważony przez straż i podczas pościgu został ranny.

3/ Przy zagrodzie dowódcy zbychowskiego oddziału „Gryfa” na wybudowaniach zwanych Nowinami angielscy partyzanci zostali otoczeni przez patrol niemiecki. Po krótkiej wymianie ognia zdążyli szczęśliwie ująć w pobliski zagajnik.

Anglicy-gryfowcy byli znani prawie w każdej wiosce na Lesókach i na Kaszubach północnych. Horacy Johnson w listach pisanych do mnie i do wielu rodzin poznanych w czasie okupacji podkreślał przyjaźń i dziękował za okazane serce i troskę. Podczas licznych kontaktów nie było przypadku choćby najmniejszej zdrady. Wręcz przeciwnie, Anglicy, podobnie jak rodzimi partyzanci, byli nieraz z narażeniem życia chronieni przed Niemcami. Dzięki opiece i pomocy obaj przetrwali okres wojny i okupacji, choć - jak piszą w listach - był to najtrudniejszy okres w ich życiu. Przyjaźń wówczas nawiązana trwała w okresie powojennym. Często odwiedzali i wspomagali swych przyjaciół z czasów wojny.

Robert Henry Easterbrook udał się pod koniec 1944 r. przez tereny polskie i ukraińskie nad Morze Czarne, skąd z Odessy drogą morską dotarł 18 grudnia 1944 r. do Wielkiej Brytanii. Założył rodzinę i podjął pracę w kolejnictwie. Zmarł 3 sierpnia 1995 r. w rodzinnym mieście. Horacy Johnson późną jesienią 1944 r. dotarł do Królewca, a stąd przedostał się statkiem do Szwecji, a następnie do Anglii. Był jakiś czas w armii, następnie podjął pracę, ożenił się i wyeimigrował z rodziną do Stanów Zjednoczonych, gdzie zmarł 3 września 1995 r. w Branchville.

Opracowano na podstawie utrzymywanej w okresie powojennym przez autora korespondencji z Horacym Johnsonem, jego i R.H. Easterbrook'a rodzinami oraz relacji osób mających styczność w czasie okupacji i w okresie powojennym z obu Anglikami.



T: M-1062/1808 Rom.

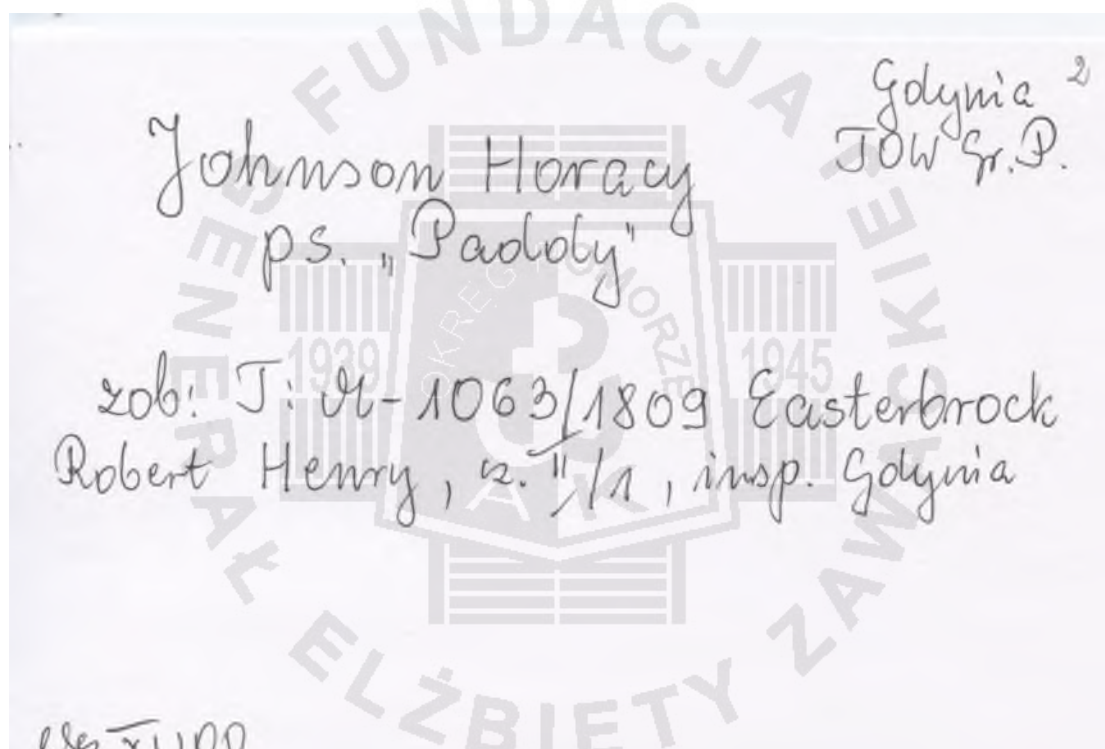
Gdynia

Johnson Storacy
✓ Party informacyjna
№. 3

hejnowa 1
TOW UP

Johnson Horacy
ps. "Paddy" - ubieg z oborn die jelic
amqieslich - sklog xx B Malbon.

Zob. T. Herrmann B., unpr. Gdymei
I/1/5.1

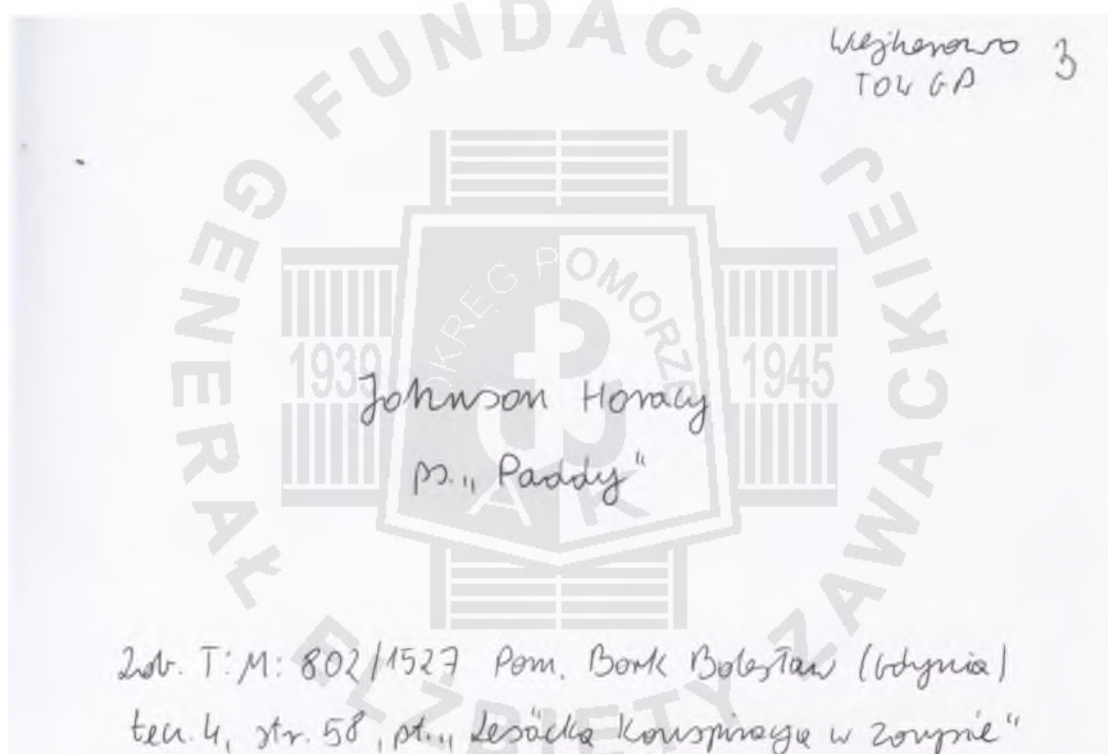


Johnson Horacy
ps. "Paoloby"

Gdynia 2
JOW Gr.P.

zob. J: M-1063/1809 Easterbrock
Robert Henry, z. 1/1, insp. Gdynia

185 1100



Johnson Horacy

